

Korpus Ochrony Pogranicza

<https://kop.ipn.gov.pl/kop/multimed/materialy-audio/relacje-i-wspomnienia/8521,Bernard-Rapior.html>
25.04.2024, 17:40

Bernard Rapior

"Okruchy pamięci. Wspomnienia i relacje byłych żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza"

Wydawca: Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2015

Lektor: Krzysztof Magierski

Mastering: GMIK Studio Grzegorz Herliczek

Bernard Rapior

ur. 29.07.1918 r. - brak danych

s. Wojciecha - brak danych

we wrześniu 1939 r. - brak danych

Wspomnienia

2.IV.1937 r. wcielony do WP, skierowany do 8 pp Leg. w Lublinie, 1937 - 1938 r. CSP KOP Osowiec - kompania małoletnich - granica litewska - Cieszyn - CSP KOP Osowiec do III 1939 r. - zwolniony do rezerwy.

29.III.1939 zmobilizowany do 27 pp w Częstochowie.

Jubileuszowo

Żory dnia 10.12.1994 r.

Wspomnienia kombatanta K.O.P.-u z 1938 roku.

W dniu 3 grudnia 1994 r. słuchając T.V w dzienniku dowiedziałem się o jubileuszu Korpusu Ochrony Pogranicza będąc starym kopistą serce mi zadrżało ponieważ te dwie rzeczy: jako że służyłem w KOP-ie i że służyłem u Andersa były karalne.

Pragnę podać krótką relację z mego przebiegu życia. Nazywam się Rapior Bernard ur. 29.07.1918 r. mając 8 lat zacząłem uczęszczać do szkoły powszechnej w Krzepicach,

którą ukończyłem w 1934 r. Po ukończeniu szkoły nie mając zatrudnienia przebywałem przy rodzicach. W 1937 roku zgłosiłem się ochotniczo do wojska, w dniu 2.04.1937 stanąłem przed R.K.U w Częstochowie, następnie skierowany do 8 pułku piechoty legionów w Lublinie jako strzelec do 5 kompanii, d-cą był kpt. Ruciński, dowódcą pułku był płk Załuski. Po przeszkoleniu rekruckim i letnich manewrach zostałem przeniesiony do Centralnej Szkoły Podofic. K.O.P. dla małoletnich w Osowcu. Pierwsze wrażenia, szkoła mieściła się w twierdzy, na dachu budynków rosły sosny i drzewa, a z przodu winogrona i pluszcz, skierowano mnie do 3 komp. strzeleckiej której d-ca był kpt.

Konopka później porucznik Szajna d-cą mego plutonu był plut. Mielczarek. Komendantem Szkoły był ppłk Tabaczyński, któremu podlegały kompanie łączności, c.k.m piechoty, przy kościele był pluton kawalerii, komp. gospodarstwa, a w tym bloku gdzie moja 3 komp. była kompania d-ców placówek, którzy co kilka lat przyjeżdżali się doszkalać. Na ćwiczenia chodziliśmy w kierunku Downar nad Biebrzą w twierdzy oraz szosą do Knyszyna lub do Goniądza, zadania były jak zachować się w obronie, natarciu, pościgu, czujce, na patrolu.

Pamiętam jak po powrocie z manewrów uśmiechnięci zadowoleni, że pojedziemy na oczekiwany urlop, zdaliśmy do magazynu pełne umundurowanie pomaszerowaliśmy do łaźni śpiewając: „Pierwsza belka jest na ramienniku, rodaku twoja żołnierzyku, taki znak robi ruch nabiera wyrazu, jedna ta belka zmienia go od razu, uczy szyk śmielej dryk nabiera wyrazu jedna ta belka zmienia cię od razu”. Jakie doznaliśmy wrażenie jak po powrocie pobraliśmy z magazynu pełne umundurowanie i pomaszerowaliśmy na mszę Św. Pomaszerowaliśmy po „Baranku Boży” nie czekając na zakończenie aby nas tylko pobłogosławił. Na dworcu stały już wagony, które nas zawiozły nad granicę litewską do Nowo - Wilejki nad Niemen. Powodem było zastrzelenie starszego kpr. W służbie na granicy, gdyż granica była z Litwą nie uregulowana stały tylko „widety”, Litwini przestawiali je na nasz teren i już mieli Litwę, nasi przestawili odwrotnie, tak został zabity kpr. Serafin. Będąc jako wzmocnienie naszych wojsk pogranicza, trwało to krótki czas podpisano między układ między rządem i wycofano nas ale nie z naszych [...] gdyż przejechali żeśmy Osowiec i tymi wagonami minęliśmy Warszawę, Katowice - Zebrzydowice i znaleźliśmy się w Cieszynie. Dopiero tam dowiedziałem się, że musimy wzmocnić granicę na Olzie, bo chodzi o Zaolzie, gdzie służbę pełniło kilku strażników granicznych, nam przypadła strażnica w Puncowie. Mojej drużynie przypadł odcinek od Cieszyna do Dziegielowa naprzeciw Trzyńca i Kojkowic, mieszkaliśmy w Trzyńcu w gospodzie „Pod Lipą”, na sali były stoły na scenie łóżka do spania. Kiedy podpisano układ w hotelu pod Orłem w Cieszynie przez generałów Syrski-Malinowski a wojska nasze weszły na Zaolzie nasze jednostki zostały wycofane, jechaliśmy przez Katowice - Kraków - Lwów do Ławocznego a następnie na placówkę graniczną szliśmy pieszo do Wyzłowa, była to węgiersko - czesko - polska granica teren zamieszkały w większości przez Ukraińców, którzy chcieli się [...]. Wraz z urzędnikami straży gran. strześliśmy granicy gdyż na nasze tereny przyjeżdżali ukraińscy agenci, zwołując zebrania namawiali do odłączenia tych ziem od Polski. Ludność była prawosławna, pamiętam były ich święta „pokrowy” my z kolegą zostaliśmy wyznaczeni pójść po cywilu do cerkwi na ich obrzędy

religijne czy Pop na kazaniu nie uprawia propagandy politycznej. Ludność spotykając się z nami podmawiała „Hawes” t. znaczyło „Chwała Jezus Chrystus” na co odpowiadaliśmy „Hława na wieku Bochu”.

Po powrocie będąc po rocznym kursie podofic. koledzy zostali rozesłani na placówki graniczne wzdłuż granicy polsko rosyjskiej, ja ukończyłem kurs z wynikiem b. dobrym 27 lokatą pozostałem jako instruktor w szkole, szkoląc nowych elewów na podofic. Nie chcąc pozostać na nadterminowego w marcu 1939 r. zostałem zwolniony do cywila lecz nie długo byłem nim, bo już 29 sierpnia 1939 r. zostałem zmobilizowany do 23 p.p. w Częstochowie – 9 komp. jako d-ca drużyny. Pierwszy chrzest bojowy otrzymałem w obronie linii w Grabówce przy szosie z Kłobucka. W dniu 1.09.1939 r. dotarła do nas wiadomość że Niemcy przekroczyli nasze granice w Wichrowie i będąc na stanowisku oczekiwaliśmy na walkę z nimi do dnia 2.09.39 r. godz. 630 6 czołgów uderzyło na nasz pluton. W czasie walki poległo z mojej drużyny czterech żołnierzy, jeden czołg został zniszczony i wojsko niemieckie wycofało się do wsi Lgota a my do komp. w Grabówce. Wieczorem dotarło do nas, że ze względu żeby nie zniszczyć zabytku sakralnego jakim jest klasztor Jasnogórski mamy się wycofać. O godz. 2300 nocą przechodząc w ciszy obok obrazu Jasnogórskiej Maryi będąc katolikiem i gorliwym patriotą widząc te puste ulice oraz splądrowane sklepy z powybijanymi oknami pustych sklepów tak nie wiedząc jaką drogę przeżyję i kiedy, czy jeszcze powrócę polecałem się w gorliwej modlitwie „Jasnogórskiej Matce” myśląc jak ja i moja „Ojczyzna” to utrzyma swą niepodległość:

Mam tylko karabin, przy pasie i granaty

Sześć ładownic naboji i bagnet na broni

Bunkrami są tylko chłopskie stare chaty

Nie mamy takich fortec jakie mają „Oni”

Nie było setek armat, czołgów, samolotów

Na czołg szliśmy z butelką benzyny i granatem

Nie w okopach z betonu a wśród wiejskich płotów

W wieniec sławy wplataliśmy, nowe wielkie czyny

Bo miałem mężne serce, wiarę w słuszność sprawy

Za którą szedłem, walczyć o owych ziem granice

Dla której w bój szedłem zażartej i krwawej

W dym prochu, łoskot strzałów, ognia błyskawice

Żaden nam wał zachodni nie dawał osłony

Przed atakami czołgów a za schron lotniczy

Miał to polski piechurze tylko drzew korony

Mój szlak bojowy w walkach wiódł do Janowa k/Częstochowy gdzie do nas dołączyły się wycofujące jednostki z Lublińca następnie w lasach szydłowskich zostaliśmy z pułkiem poznańskim okrążeni przez Niemców. Po trzech dniach walk szturmem na bagnety przerwaliśmy okrążenie idąc w kierunku Radomia, Puław, Lublina, Zamościa, Ki[...], [...].

Po powrocie do kraju z bronią w ręku transportem z [...] konwojowani przez anglików pociągami z Włoch – Kędzierzyna Koźła przez strefy okupacyjne przyjęci przez komp. honorową L.W.P na [...]. To było dnia 7.12.1945 r. zdaliśmy broń przed komisją M.O.N. i zostaliśmy zdemobilizowani i rozjechaliśmy się do domów lecz niedługo trwało bo przed świętem „1 Maja” musiałem się przed „UB” ukrywać bo byłem „Andersowcem”, na terenach przyłączonych. Dzisiaj nie żałuję bo to moim rodzice kazali dotrzymać umowy i wiary narodowości dotrzymałem. Kończąc moje wspomnienia pragnę o ile jest to możliwe nadesłanie mi odznaki „K.O.P za służbę graniczną z przedwojennym orłem i jakieś obecnie wychodzące czasopismo by żyć wspomnieniem przeżytych lat. Posiadam legitymacje na odznakę K.O.P. lecz owa odznaka zaginęła w zawierusze wojennej oraz mam następujące odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – Medal Zwycięstwa i Wolności 1945 r. – Medal za udział w Wojnie Obronnej 1939 r. Odznaczenia brytyjskie: 1939/45 Star – Italy Star – War Medal 1939 r. oraz Medal za walki na Zachodzie podpisany przez Prez. Wałęsę wręczył mi go Prez. Miasta Żory w 1989 r. – medal za 25 lat w górnictwie oraz złotą odznakę zasłużony dla Wojew. – Katowice.

Na koniec wspomnienia - własne refleksje:

Ilu z nas śpi w polu, jedne Bóg zliczy

Bo umierać umiałeś, śmierci oko w oko

Patrząc z zimną pogardą i bez chwili lęku

I gdy Cię kula wroga zraniła głęboko

Nawet w obliczu zgonu nie wydałeś jęku

Dziś leżą gdzieś samotnie, w cichym polnym grobie

Lecz w blasku sławy niczym król w przepasce

Bo jeszcze żaden żołnierz nie był równy Tobie

I świat Ci cześć oddaje, poległy piechurze

Przesyłam moje żołnierskie pozdrowienia życząc zdrowych „Świąt Bożego Narodzenia” i szczęśliwego „Nowego 1995 Roku”

St. kpr. rez. Rapior Bernard

Aby zobaczyć odtworzyć włącz
JavaScript

[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)